

## RECENZJA

osiągnięcia naukowego:

pt.: „*Prospołeczne zarządzanie dziedzictwem architektonicznym. Badania eye-trackingowe*”.

oraz

istotnej aktywności naukowej, projektowej, organizacyjnej i dydaktycznej  
w postępowaniu habilitacyjnym

**dr inż. arch. Marty Aliny Rusnak**

z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej

### I. Podstawa opracowania recenzji:

— Uchwała nr 778/33/RDND01/2021-2024 Rady Dyscypliny Naukowej Architektura i Urbanistyka z dnia 18.10.2023 r. w sprawie powołania komisji habilitacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk inżynieryjno-technicznych w dyscyplinie architektura i urbanistyka wszczętym na wniosek Pani dr inż. arch. Marty Rusnak;

— Zawiadomienie nr 3/10/DCI/2023 o wyznaczeniu na Recenzenta i Członka Komisji Habilitacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego;

— *Ustawa z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki* (Dz. U. z 2003 r. nr 65 poz. 595, z późniejszymi zmianami);

— *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 września 2011r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego* (Dz. U. z 2011 Nr 196, poz. 1165);

— *Ustawa z dnia lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z dn. 30 sierpnia 2018r. poz. 1669);

— *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 roku w sprawie szczegółowego trybu przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym, oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora* (Dz. U. z 2018r. poz. 261) i in.

### II. Otrzymane materiały:

— wniosek Habilitantki z dnia 20.04.2022 r. o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych (?) w dyscyplinie architektura i urbanistyka, skierowany do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, z określeniem przez Nią osiągnięcia naukowego będącego podstawą ubiegania się o nadanie tego stopnia, w postaci cyklu powiązanych tematycznie publikacji pt. „„*Prospołeczne zarządzanie dziedzictwem architektonicznym. Badania eye-trackingowe*”.

— dokumentacja załączona do wniosku habilitacyjnego, zawierająca następujące elementy w wersji elektronicznej:

1. Wniosek
2. Dane wnioskodawcy
3. Autoreferat
4. Wykaz osiągnięć
5. Kopia dokumentu potwierdzająca nadanie stopnia doktora
6. Oświadczenia współautorów publikacji stanowiących osiągnięcie naukowe
7. Kopie publikacji stanowiących osiągnięcie naukowe (A01-A12)
8. Kopie publikacji nie stanowiących osiągnięcie naukowe (B)
9. Kopie publikacji nie stanowiących osiągnięcie naukowe (C)
10. Wydruki z baz danych nie stanowiących osiągnięcie naukowe (D)
11. Nagrody, stypendia i wyróżnienia

12. Aktywność organizacyjna
13. Staże, praktyki i samodoskonalenie
14. Aktywność projektowa
15. Sukcesy dydaktyczne i popularyzacja nauki

Przesłana dokumentacja ma w wersji drukowanej opracowanie pt. *„Dokumentacja habilitacyjna”* i zawiera pierwsze 4 załączniki przedstawione również w wersji elektronicznej. Załączniki 5-15 są wyłącznie w wersji elektronicznej. Brak wersji drukowanej całej dokumentacji, a w szczególności zbioru publikacji, będących podstawą osiągnięcia naukowego, utrudnia ich recepcję.

### III. Informacje podstawowe

Pani dr inż. arch. Marta Alina Rusnak ukończyła studia magisterskie architektury na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Dyplom obroniła tam w 2009 r. na podstawie pracy pt.: *Rozbudowa kompleksu pielgrzymkowego w Trzebnicy*, której promotorem był dr inż. arch. Roman Czajka.

W latach 2013-2018 pracuje na swojej macierzystej uczelni, jako asystent naukowo-dydaktyczny.

W 2013 r. obroniła pracę doktorską pt. *„Muzeum Adaptacja wybranych obiektów dziedzictwa techniki na funkcje muzealne i ekspozycyjne w Polsce po 1990 roku.”*, pod kierunkiem dr hab. Janusza Dobesza.

W 2016 r. zdobywa uprawnienia do pełnienia samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie, w specjalności architektonicznej bez ograniczeń (35/DSOKK/2016). Od tego momentu może realizować projekty z pełną odpowiedzialnością za swoje decyzje. Efekty prowadzonej w ramach tej działalności pracy mogą być już podstawą sukcesywnie zdobywanego przez habilitantkę dorobku projektowego, co w przypadku dyscypliny *architektury i urbanistyki* wydaje się być rzeczą nieodzowną na wszystkich etapach kariery zawodowej architekta.

Od 2018 r. do dziś dr inż. arch. Marta Alina Rusnak pracuje na stanowisku adiunkta na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej.

### IV. Refleksja problemowa

Kategorią szczególną architektury są zabytki. Stanowiąc kulturowe dziedzictwo przeszłości wyraźnie górują ponad innymi obiektami architektury. Otoczone prawną opieką państwa mają zabezpieczoną ochronę oraz długie trwanie i wieczną pamięć o nich. Są jednak one poważnie odseparowane od innych dzieł architektury. Ich żywy kontakt z realiami współczesnej cywilizacji, szczególnie w Polsce, jest poważnie utrudniony. Wyłączone są one ze wspólnego, żywego krwioobiegu wartości w kulturze.

Od dawna istnieje w dziedzinie konserwacji i ochrony zabytków architektury pewien ugruntowany konflikt historii dawnej i nowej. Jest on szczególnie eskalowany tam, gdzie zabytki te potrzebują zdecydowanej reperacji – rekonstrukcji, restauracji, rozbudowy czy adaptacji. Pozbawione części materii lub, gdy przestały już spełniać swoją funkcję pierwotną, nie służą już tak jak dawniej, stoją puste, popadają w ruinę. By nadal były służebne – należy je rekonstruować, scalać, przekształcać i na nowo funkcjonalnie przeprogramować. Dzieje się to z trudnością.

W tej sferze działań koniecznych, dla zabytku ratunkowych i niekiedy chroniących przed unicestwieniem, funkcjonują nadal w naszym polskim środowisku konserwatorskim ugruntowane preferencje, wyższe w stosunku do wartości dawnych niż dzisiejszych. To architektura dawna jest pierwsza w szeregu. To ją cenimy najbardziej i najpierw chronimy. Zapewniamy jej długie trwanie – nawet wbrew zmieniającej się dynamicznie wokół nas kultury i czasem za cenę zatrzymania jej twórczego rozwoju i ewolucyjnej ciągłości. Tak po prostu jest. Ale czy tak zawsze w historii było i czy tak być powinno?

Bo przecież nikt wielkiego szacunku do wartości dawnych kiedyś nie przejawiał. Nawet największej wartości architekturę, jak choćby świątynie, zamki, dwory czy pałace, nieustannie burzono i odbudowywano, przekształcano i rozbudowywano, dokonując zmian bardzo gruntownych. Czyniono to bez przeszkód. Żadne zakazy i nakazy, jak dzisiaj, nie istniały, a przy tym nikt z intelektualnej elity narodu i religijnej hierarchii nie protestował. I gdyby wówczas tego nie czyniono większości tych wspaniałych, choć silnie przekształconych już, uznawanych dziś za zabytkowe, dzieł kulturowego dziedzictwa byśmy nie mieli. Kolejnych warstw kulturowych nawarstwień historii w życiu tych zabytków by nigdy nie było. Style

architektury, czasami wzajemnie sprzeczne ideowo i estetycznie, mieszano lub zastępowano innymi, szukając artystycznej tożsamości w spójności wyrazu z ideowym światopoglądem elit, w epokach w których one żyły. Gotyk zastępował średniowieczny romanizm, barok żył w kontraście z gotykiem, a klasycyzm egzystował w aliansie z barokiem itd. Nikt się tego nie bał, a nawet tego pożądał i wymuszał na innych. Stanowiło to standard twórczego działania danej epoki. Dziś już utwory takiego działania zgodnie uznajemy za zabytki, sankcjonując w całości za wartość godną opieki i ochrony. Za dziedzictwo kultury.

Z drugiej też strony czasy dzisiejsze wprowadziły do kultury zdecydowane panowanie pieniądza oraz wyższość wartości materialnych ponad wartości duchowe. Nawet w konserwacji zabytków zaczęła rządzić ekonomika, biznes, polityka. Panują dziś w niej ekonomiczne teorie zysku, również politycznego. One decydują już w swojej komercyjnej bezwzględności nad wartościami samej architektury. One sterują jej dalszym losem – możliwym przetrwaniem lub dalszym trwaniem. Nawet w sztuce sakralnej bez skrupułów znosi się piękne, zabytkowe kościoły lub zmienia się je na bardziej ekonomicznie pracujące na siebie restauracje, hotele, a nawet publiczne domy (sic!). Dająca się zmierzyć parametrycznie bezwzględność ekonomicznego „użytku z zabytku” – a nie jego trwałość, użyteczność i piękno – panuje dziś niepodzielnie. Ona stanowi dziś główne kryterium jej dalszego trwania jako dobra kulturowego dziedzictwa, co pokazały najlepiej efekty pożądania politycznego zysku w źle przeprowadzonej, zmasowanej akcji nowego, „polskiego ładu”. Poprzez deprawujące w wielkości i porażające brakiem racjonalnych kryteriów oceny finansowanie procesu konserwacji i restauracji zabytków, a także poprzez nadmierną skalę przedsięwzięcia, pośpiech i brak wystarczającej ilości wyspecjalizowanych kadr projektowych i wykonawczych, których kompetencji naukowo-zawodowych w konserwacji zabytków nie regulują żadne wymogi prawne, tracimy bezpowrotnie wiele zabytków. Długo już nimi nie będą.

Z jednej więc strony staramy się dziś chronić ortodoksyjnie wszystko, co zabytkowe w jego autentycznej, choć głównie materialnej, postaci, separując od wszelkiej ingerencji nowych wartości, z drugiej strony zapewniamy im nowy, silnie przekształcony byt poprzez nadmierne skomercjalizowanie i nową ich ekonomiczną wydolność, osiąganą w socjotechnicznym, niebezpiecznym dziś, aliansie polityki i biznesu.

Czy opieka i ochrona tego historycznego dziedzictwa może być jakoś ucywilizowana? Czy może być w niej zachowana ewolucyjna ciągłość rozwoju wartości, stymulowana racjonalnymi, naukowo potwierdzonymi sposobami jej recepcji i kreacji? Czy możemy ten proces ewolucji kultury wyłączyć spod wpływu agresywnego biznesu i polityki? Jakie kryteria oceny, standardy, współczesne technologie i dobre praktyki, znane i stosowane przecież na całym świecie, można zastosować, by tego dokonać? Czy można ten proces logicznie, przy pomocy rozumowych, analityczno-porównawczych, interdyscyplinarnie potwierdzonych przez różne, inne niż architektura i urbanistyka – takie jak nauki medyczne, psychologię, inżynierię biomedyczną, informatykę (np. sztuczną inteligencję), antropologię, a nawet nauki o kulturze i religii – uporządkować i zesterować?

Dokonujące się dziś przemiany architektury zabytkowej wymagają już innej, bardziej wiarygodnej rejestracji form, procesów i zjawisk. Wymagają też wnikliwej analizy i oceny ich skutków działania, zwłaszcza w kontekście pojawiających się zagrożeń — postępującej globalizacji i utraty kulturowej tożsamości narodów i wspólnot lokalnych. Wymagają też rewizji metod rejestracji i kreacji konserwatorskiej ze względu na dokonujący się w ostatnich dekadach postęp technologiczny, zwłaszcza w technikach wirtualnych. Pogłębione analizy z wykorzystaniem nowych metod cyfrowych powinny stanowić wsparcie dla wszelkich działań konserwatorskich i projektowych, stanowiąc podstawę do powstania logicznie skonstruowanej i doświadczalnie zweryfikowanej metodyki projektowania konserwatorskiego i architektonicznego oraz jej zaplecza prawnego, inżynieryjno-technicznego, technologicznego, ekonomicznego i estetycznego. Budować może kanwę do sformułowania, opracowania i określenia modelowych kierunków przekształceń tej architektury i jej przypadków tzw. „dobrej praktyki”, z zapewnieniem jej nowej służebności, uwzględniającej jej racjonalną konserwację, modernizację, adaptację i rozbudowę, uczynioną zgodnie ze współczesnymi uwarunkowaniami i potrzebami cywilizacji, ale zapewniającej zarazem rozwojową ciągłość tradycji i harmonię ze środowiskiem kulturowym i przyrodniczym. Dawać może kulturze nadal powstawanie w środowisku zabytkowym pięknej, współczesnej architektury, zestrojonej z poszanowaniem tradycji miejsca i z zachowaniem ideowej ciągłości kulturowego dziedzictwa. Działania te i potrzeba ich wzmocnienia są dziś bardzo potrzebne, tym bardziej, że poza zakres konwencjonalnej, nieraz fałszywej, powtarzalności form historycznych i ich bezrefleksyjnego cytowania nie jesteśmy dziś nadal w stanie w sferze konserwatorskiej, zwłaszcza w naszym

kraju, twórczo wyjść. Nadal u nas ideowe, twórcze, nowoczesne projekty architektury w środowisku zabytkowym, spójnie powiązane ideowo z ich poprzednikami, są w zdecydowanej mniejszości. Nie mogą się przebić. Są incydentalne!

Istnieje dziś więc pilna potrzeba określenia metodyki działań, które nadadzą właściwy bieg wszystkim przemianom tej architektury. Odwołując się do kulturowego kontekstu środowiska i do wielowiekowej tradycji istnienia tej architektury, wskażą na różne też uwarunkowania tych działań i metody spełnienia współczesnych, cywilizacyjnie określonych, potrzeb jej ochrony i przekształcania.

## V. Ocena osiągnięcia naukowego

Tego zadania, w aspekcie związanym z rejestracją zachowań ludzkich, z ich prospołecznym wykorzystaniem, podjęła się w swojej naukowo-badawczej działalności, Habilitantka. Przedłożony do recenzji cykl 12 publikacji z lat 2018-2023 zgłoszonych jako istotne osiągnięcie naukowe pt.: „*Prospołeczne zarządzanie dziedzictwem architektonicznym. Badania eye-trackingowe*” stanowi zbiór efektów jej eksperymentów i dywagacji, służących zarówno weryfikacji i integracji dotychczasowych Jej poszukiwań związanych z realizacją rozprawy doktorskiej, jak i stanowiących nowe pole eksploracji badawczej. O ile więc pierwszy etap pracy naukowej Habilitantki służył transmisji osiągnięć dotyczących adaptacji obiektów poprzemysłowych na cele muzealne i ekspozycyjne, to dalsza część Jej badań związana była już z rejestracją i diagnozą percepcji wzrokowej i zachowań wizualnych, z wykorzystaniem urządzeń okulograficznych tzw. eye-trackerów. Badania te polegały na śledzeniu wzroku człowieka za pomocą wysyłanych w kierunku gałek ocznych, skupionych wiązek światła podczerwonego oraz rejestrowania ich reakcji przez kamery infrared. Poprzez rozpoznawanie i przetwarzanie obrazu umożliwia to rejestrację zmian pozycji środka źrenicy względem pojawiających się na gałce ocznej odbić, co dzięki analizom geometrycznym gałki ocznej i znajomości psychofizjologii widzenia umożliwia wskazanie kierunku linii wzroku oraz rejestrowanie, przetwarzanie i analizę różnych danych badawczych. Ważne jest przy tym, że badania okulograficzne mogą dotyczyć zarówno obrazów dwu- i trójwymiarowych, jak i rzeczywistości wykreowanej wirtualnie. Zwłaszcza te ostatnie działania symulacyjne, dzięki aparaturze służącej śledzeniu wzroku z zastosowaniem gogli wirtualnej rzeczywistości oraz w warunkach rzeczywistości rozszerzonej, umożliwiają eksperyment diagnostyczny prowadzony w sytuacji wyimaginowanej, niemożliwej do przeprowadzenia w warunkach rzeczywistych. Mogą więc dotyczyć działań prospektywnych w projektowaniu. Habilitantka podjęła eksperymenty w kilku sferach badawczych. Część publikacji prezentuje fazę wstępną dotyczącą technologicznych i metodycznych możliwości zastosowania okulografu do badań zabytków (A02), procesu zarządzania nimi (A06) oraz w procesie edukacyjnym studentów (A09). Te opracowania mają charakter bardziej propedeutyczny. Są testowaniem i rozpoznaniem potencjału badań okulograficznych w sferze architektury i ochrony dziedzictwa kulturowego. Analizy przypadków szczególnych dotyczyły głównie badań obserwacyjnego zaangażowania respondentów i ich reakcji na proponowane projekty architektury, wyimaginowane i rzeczywiste obrazy lub sytuacje wirtualne 3D, symulowane i odczytywane poprzez rejestrację ich wodzenia wzrokiem. Dotyczy to sposobu recepcji przez tych respondentów m.in. alternatywnego wyglądu fasady dawnego arsenału w Dreźnie w przebudowie D. Libeskinda (A-1); przestrzeni wewnętrznej gotyckiej katedry oraz jej hierarchicznych i rytmicznych porządków (A03), w tym: koncentracji uwagi modlitewnej na preferendum ołtarzowym katedry (A04), smukłości nawy katedry gotyckiej (A07) i percepcji jej wnętrza podlegających modyfikacjom proporcji (A11); odbioru przestrzeni głównej sali (tzw. ekspozycji „pod Liberatorem”) Muzeum Powstania Warszawskiego (A05); zależności stopnia luminancji wypełnień interpretacyjnych w niepełnych formach kolumn, w procesie anastylozy (A08) i wpływu uzupełnienia interpretacyjnego ubytku na percepcję całego elementu architektury (A12); recepcji wariantowego projektu znaku logotypu ulokowanego w fasadzie muzeum w Pawilonie Czterech Kopuł we Wrocławiu (A10).

Recenzent, po analizie opisu wyników badań przekazanych w Autoreferacie i załączonego zbioru publikacji, dostrzega znaczącą służebność i sens badań Habilitantki. Polega on głównie na eksperymentalnym testowaniu technologicznych uwarunkowań używanej aparatury okulograficznej oraz na analizowaniu związków pomiędzy stworzonymi symulacjami wykreowanych przez Nią sytuacji i obrazów, a rejestracją bodźców w reakcjach badanych ludzi. Niewątpliwie to wstępny etap naukowej diagnozy, ale prowadzący do

pogłębionych badań wkraczających w sferę analiz przyczynowo-skutkowych reakcji na symulowane bodźce oraz diagnozowania ich podstaw genetycznych na poziomie tzw. psychofizjologii widzenia.

Większość tych badań jest obiecująca w zakresie rejestracyjnym. Są one potrzebne zwłaszcza, gdy chodzi o poszukiwania genetycznych uwarunkowań tzw. psychofizjologii postrzegania człowieka. Dostrzegam też ich szczególną służebność jako wprowadzenia do interdyscyplinarnych badań z zakresu inżynierii biomedycznej, w szczególności bioinformatyki i informatyki medycznej, optyki biomedycznej, telemedycyny, przetwarzania sygnałów biologicznych, analiz systemowych i modelowania trójwymiarowego etc. W aspekcie odnoszącym się do refleksji wstępnej tej recenzji widziałbym jednak większe zorientowanie tych badań przede wszystkim na koincydencję zabytkowej architektury z nowymi strukturami uzupełniającymi budowli tzw. wypełnień interpretacyjnych i poznania mechanizmów odbioru przez mózg człowieka estetyki „obrazu całości” – zabytku i utworów uzupełniających. Na tym polu jest wiele w polskiej działalności konserwatorskiej zastarzałych mitów i skostniałych, nieaktualnych już cywilizacyjnie dogmatów i kanonów, które w światowym systemie ewoluujących wciąż konwencji i doktryn konserwatorskich już dawno zostały porzucone i zapomniane.

Należy przy tym zastrzec, że potrzebna jest tu jednak większa dyscyplina metodyczna badań, wymagająca bardzo skrupulatnego rozpoznania uwarunkowań kulturowych i biologiczno-medycznych środowiska, do którego badania są adresowane oraz respondentów, którzy im podlegają. Dużą uwagę należy też zwrócić na hermeneutyczne rozpoznanie tradycji, w którą „wchodzimy” oraz działania tzw. „kolektywnego mózgu” danej grupy społecznej. Kultura bowiem, jak wynika to z badań naukowych wielu wybitnych antropologów, jest drugą naturą człowieka. Udowodniony został już dość dawno zwrotny wpływ kultury na naturę człowieka. Kultura przez lata ewolucji człowieka odcisnęła swoje trwałe piętno na całym jego ciele, kształtując też ewolucję jego podstawowych narządów i organów, w tym oczu, języka, uszu, a zwłaszcza mózgu. Badania wodzenia wzrokiem w psychofizjologii widzenia musi to uwzględniać, zwłaszcza, gdy mamy do czynienia ze sztuką, która nie poddaje się łatwo rozpatrywaniu dyskursywnemu. W sztuce nie wszystko da się przy pomocy procesów neurologicznych i psychologicznych wyjaśnić, a niekiedy wszelkie poznanie rozumowe jest niemożliwe, niszczące jej podstawowe wartości. Jak słusznie stwierdził znany antropolog Joseph Henrich z Uniwersytetu Harvarda: „Kultura nie ma wiele wspólnego z racjonalnością, a często – by móc się utrwalić – musi iść na przekór rozumowi”. Tak jest ze architekturą i sztuką, zwłaszcza sakralną, w tym również zabytkową.

Za przykład niech posłuży twórczość Jerzego Nowosielskiego, jednego z najwybitniejszych malarzy współczesnych XX w. Wyprzedził on o pół wieku świadomość i intuicje artystyczne swojej epoki. Tworzył wspaniałe ikony i polichromie, które – przez dewocyjnie zasklepione, nieobyte ze współczesną sztuką ikony i jej teologią, najczęściej wiejskie wspólnoty religijne, przywykłe do naturalistycznych, zokcydentalizowanych obrazków religijnych – były notorycznie niszczone, poprawiane, zamalowywane. Tak było przecież z fenomenalnym, tzw. szafirowym ikonostasem Nowosielskiego z Orzeszkowa, który ludzie, wbrew kapłanowi który go zamówił, wynieśli z cerkwi. Genialny, choć upokorzony, mistrz musiał go zabrać z powrotem do Krakowa. Czy badania olkulograficzne wodzenia wzrokiem ludzi z takich wspólnot miałyby wówczas jakikolwiek sens, przy powszechnej negacji dzieła tego twórcy? Czy wobec sztuki mechanizmy rejestracji psychologii tłumy mogą mieć jakiegokolwiek zastosowanie?

No bo cóż mogą nam powiedzieć impulsy wzrokowe tubylczych Inuitów z Grenlandii na temat porządków przestrzennych gotyckiej katedry, gdy oni żadnej budowli, prócz swojego igloo i śniegu, nigdy na oczy nie widzieli? Co może dać nauce rejestracja impulsów mózgowych Papuasów z Nowej Gwinei na temat anastylozy fasady żydowskiej synagogi lub antycznej kolumny, gdy ich dotychczasowe życie wiodli wyłącznie w buszu? Patrzyliby na nie jak „wół na malowane wrota”. A jednak wspomniani Inuici żyli na Grenlandii przed wikingami, którzy zasiedlili ekspansywnie kiedyś ich tereny. Pomimo wyższej cywilizacji kulturowej, którą reprezentowali, ci drudzy dawno wymarli, ci pierwsi żyją tam do dziś. „Kolektywne mózgi” tych społeczeństw były różne, a te zmieniają się bardzo wolno. Ich biologiczny żywot nie zdołał się dostosować do uwarunkowań środowiska. Różne kultury lokalne i różne ich tradycje mają więc znaczący wpływ na funkcjonowanie mózgu i innych narządów. Nie znajdziemy przedstawicieli tych grup, o tym samym genotypie. I nie ma wówczas sensu cokolwiek z ich badań wnioskować. Wyniki będą mało wiarygodne.

Za przykład wpływu kultury na system recepcji rzeczywistości, służyć może przedsięwzięcie, którego doświadczyłem podczas pracy jako juror międzynarodowego konkursu na projekt rekonstrukcji i renowacji

ruin, zburzonego przez Al-Kaidę, XII-wiecznego kompleksu meczetu Al-Nouri i jego pochylonego minaretu Al-Hadba w Mosulu. Po konkursie na memoriał w miejscu zburzonych wież WTC w Nowym Jorku, było to jedno z bardziej spektakularnych i symbolicznych dla światowej kultury przedsięwzięć w ostatniej dekadzie. Ranga jego była więc wysoka. Miało ono znaczenie dla kształtowania teorii i praktyki architektonicznej w środowisku o najwyższych wartościach kultowych i kulturowych. Nadesłano ponad 700 prac. Wyniki konkursu dowiodły wprost, że wobec kategorii świętości oraz ideowego, sakralnego przesłania i funkcjonalności, działania służące wiernemu zachowaniu i odtwarzaniu substancji materialnej zabytku i jej autentycznej formy, sprzed profanacji i upadku, są drugorzędne. Ważniejsze od nich są wartości niematerialne, będące nośnikiem esencji symbolicznych – wyrazem duchowego pojednania i dialogu człowieka z Bogiem i człowiekiem z człowiekiem. To one stanowią główne kryterium przyszłego funkcjonowania tego wyjątkowego dla islamu sanktuarium. One budują więc priorytety. Przy wskrzeszaniu ducha miejsca świętości, materia – w tradycjach Dalekiego, a nawet Bliskiego Wschodu – ustępuje. Liczy się duch. Żadne kryteria racjonalne, rozumowe, materialne, w tamtej kulturze, nie mają znaczenia. „Kolektywny mózg” autochtonicznej kultury lokalnej i tak bierze górę.

Jak stanowią o tym badania wspomnianego Josepha Henricha mamy poza tym silną, wrodzoną skłonność do kopiowania zachowań, norm postępowania i myślenia właściwą naszej grupie społecznej. Mamy też skłonność do naśladowania jej autorytetów. Jesteśmy więc zakładnikami „kolektywnego mózgu” naszej grupy kulturowej i jej przywódców. Żyjemy w kokonach naszych lokalnych tradycji i tylko niektórzy potrafią się z nich wyrwać, a ci, którzy to uczynią stając się elitą, pokutują za swoje czyny alienacją lub wykluczeniem. Wypadają z gry.

Wszystko to dowodzi potrzeby równoległego badania wszystkich osobliwych uwarunkowań kulturowych, które mogą mieć wpływ na przedmiot, status i charakter prowadzonych przez Habilitantkę badań okulograficznych, a w dalszej konsekwencji jej naukowej kariery – psychofizjologicznych. Bo mają one istotny wpływ zarówno na formułowanie pytań i problemów badawczych oraz definiowanie zakresu i warunków brzegowych badań, jak też stawiane w nich hipotezy i dobór metod oraz wiarygodną selekcję samych respondentów tym badaniom poddawanych. Badania okulograficzne nazistów w aspekcie recepcji estetyki sztuki żydowskiej – nie miałyby sensu. Ich „kolektywny mózg” wyda szybko swój werdykt. Byłby on daleki od powszechnie obowiązujących norm. Niektóre badania są więc z góry skazane na porażkę, a ich wyniki dalekie od naukowej wiarygodności.

Należy wskazać jednak na pewne nieścisłości i pomyłki terminologiczne (etymologiczne), które w swojej pracy Habilitantka popełnia. W paru przypadkach również język komunikacji Habilitantki jest nazbyt familiarny, a niekiedy wręcz pospolity (*vide* - podziękowania, s. 31 *Autoreferatu*). Zdarzają się też znaczne fragmenty szumu informacyjnego. Wielokrotnie używa Ona np. pojęcia *założeń metodologicznych* raczej w odniesieniu do metodyki lub procedur badawczych, a niekiedy nawet tylko programu badań i ich technicznych podstaw. *Założenia metodologiczne* pracy (które określa Ona jako: „przygotowanie ilustracji, konfiguracja sprzętu, czasu i sposobu prezentacji bodźców, segregacji danych, doboru grupy badawczej”) — nie są nimi. W pracy naukowej podstawowymi *założeniami metodologicznymi* są: pytania i problemy badawcze, cel badań, hipotezy badawcze oraz metody badań (tych wszystkich założeń, zwłaszcza hipotez, bardzo brakuje w *Autoreferacie*). Habilitantka mylnie i nadmiernie używa też terminu „metodologia”, najczęściej zamiast „metodyka”. *Metodologia* to bowiem nauka o metodach badań naukowych, stosowanych w danej dziedzinie i dyscyplinie wiedzy, obejmująca poprawność ich stosowania, skuteczność i ich wartość naukową. *Metodyka* zaś to zbiór zasad dotyczących sposobów wykonywania jakiejś pracy, w szczególności badawczej, bowiem *metoda* to inaczej wzór działania, czyli świadomie zastosowany sposób postępowania mający prowadzić do osiągnięcia zamierzonego rezultatu. Należy też przypomnieć, że *architektura i urbanistyka* jest dyscypliną naukową, a nie dziedziną – jak pisze Habilitantka. Również Jej wniosek dotyczy nie – jak pisze Ona – dziedziny *nauk ścisłych i przyrodniczych* lecz dziedziny *nauk inżyniersko-technicznych*, do których dyscyplina *architektury i urbanistyki* przynależy. To może drobne nieścisłości, ale na poziomie habilitacyjnym jednak wystąpić nie powinny.

W opisie badań sformułowanym w *Autoreferacie* Habilitantka pomija zasadnicze hipotezy i cele pracy, a one są przecież najważniejsze. W zbiorach monograficznych są one definiowane przez autorów w samym dziele. Ze względu na brak monografii i odmienny status przedstawionego do oceny habilitacyjnej zbioru, powinno to być przeniesione na poziom *Autoreferatu*, który takie elementy metodyczne powinien

eksponować.

W bezkrytycznym samoprzekonaniu Habilitantki o wielkości swojego dorobku, który – jak pisze – wykazuje: „ogromny potencjał badawczy”, „wyjątkowość”, „innovacyjność”, „rewolucyjne wdrożenie” (*Auto-referat*, s. 21-22) potrzebna jest znaczna wstrzeźliwość i pokora. Ona jest miarą wielkości badacza i jego dokonań. Niepotrzeba tutaj dodatkowej autopromocji. Potrzeba trochę więcej skromności, a mniej dezynwoltury!

## Konkluzja

Prezentowany zbiór ma rozbudowane studium problemowe, wyprowadzone ze środowiska Habilitantce znanego, a przez to wiarygodnie przeanalizowanego. Odczuwa się pewien głód obecności w prowadzonych badaniach prób i efektów wdrożenia do Jej działalności projektowej i na odwrót. Związek bowiem badań i praktyki projektowej w dyscyplinie *architektury i urbanistyki* jest podstawą naukowej działalności eksperymentalnej. Przy dalszej kontynuacji tej problematyki potrzebne jest wzięcie pod uwagę tej istotnej kwestii metodycznej.

Studium to, ze względu na różnorodność podejmowanych problemów, jest wielowątkowe. Dotyczy różnych też sfer badawczych architektury. Nawet przy konieczności interdyscyplinarnego ujęcia badanej problematyki i uwzględnienia jej wielu aspektów – poszczególne artykuły są czytelne, zarówno, co do spełnienia intencji i celów, którym służą, jak i wagi przesłania ogólnego, stanowiącego diagnozę stanu i hipotetyczną prognozę reakcji i rozwiązań. Niestety pewna defragmentacja spowodowana zapewne sekwencyjnym, rozłożonym w czasie, zestawianiem poszczególnych części zbioru artykułów – zespalająca je jedynie użyciem aparatury okulograficznej i obecnością w polu badawczym zabytków – przeciwdziała jego ideowej spójności, nie dając syntetycznego, pełnego obrazu podjętej problematyki. Ze względu jednak na nowatorskie i oryginalne, pod względem sposobu użycia nowych technologii wirtualnych, eksperymenty oraz ze względu na symulacyjny, propedeutyczny charakter badań, mogący mieć wykorzystanie we wstępnej fazie tzw. psychofizjologii postrzegania, należy ją uznać za spełniające warunki istotnego osiągnięcia naukowego. Jej wkład w rozwój nauki architektury i o architekturze, w aspekcie eksperymentalnym, jest znaczący.

Mankamentem podjętych eksperymentów jest jak się wydaje brak kulturowego kontekstowania badań i kategoryzacji grup badanych ludzi, w zależności od ich kulturowego zakorzenienia, profesji, predyspozycji poznawczych i różnych kryteriów medycznych. Należy też zauważyć, że dogłębne poznanie świadomości wzrokowej człowieka, wyłącznie poprzez rejestrację cyfrową procesu obserwacji w postaci wodzenia wzrokiem, bez udziału medycyny, psychologii czy antropologii jest niemożliwe. Uznana dziś w świecie nauki teoria widzenia Władysława Strzemińskiego słusznie stanowi, że w procesie widzenia nie to jest ważne, co mechanicznie „chwytą” oko, lecz to, co człowiek sobie ze swojego widzenia uświadamia – to co przetwarza jego mózg i zostaje w jego pamięci. Należy też, podsumowując uwagi szczegółowe wyrażone poprzednio stwierdzić, że wskutek ewolucji kultury i działania tzw. „kolektywnego mózgu” różnych kultur lokalnych oraz zmian w sposobie recepcji rzeczywistości przez człowieka w historii, powstaje nieprzerwanie wciąż nowa, rozwijająca się ciągle świadomość wzrokowa człowieka. Poprzez analizę wzrokowych bodźców, podlegających ich sprawdzeniu, uogólnieniu i syntezie, dąży ona nieustannie do rozwoju widzenia rzeczywistości w czasie. Dlatego też w każdej epoce historii pojawia się właściwe jej – a odmienne od poprzednich – postrzeganie i wyobrażanie rzeczywistości oraz jej wyrażanie w sztuce. Za nią idzie też odmienne doświadczenie i praktyka artystyczna. Uruchamia ona zasób wciąż nowych form i metod wyrazu, adekwatny do potrzeb rozwijającego się człowieka, zgodnie z jego ewoluującą w czasie dyskursywną świadomością, instynktem i intuicywną wrażliwością. Działanie w sferze zabytków, które powstały przecież w historii dawniej, na ówczesnym poziomie świadomości, powinno to respektować, szukając pomostu w harmonijnym i syntetycznym, a nie zdefragmentowanym, rozwoju tej rzeczywistości. Badania wirtualne sposobu obserwacji, tych zespolonych ze sobą rzeczywistości oraz ich wpływu na świadomość człowieka i różne jego grupy kulturowych wspólnot – rzeczywistości dawnej i nowo tworzonej – jest kluczowa w przewyżczeniu panującego dziś, głównie w Polsce, konfliktu nauki i praktyki konserwatorskiej z architektoniczną. Uratować to może wiele zabytków przed ich unicestwieniem.

## VI. Ocena istotnej aktywności naukowej lub artystycznej

## a. Dorobek naukowy - uzupełniający

W działalności naukowo-badawczej, po uzyskaniu stopnia doktora, poza zgłoszonym przez nią cyklem 12 artykułów jako istotnego osiągnięcia naukowego, Habilitantka realizuje się w innych sferach badań naukowych. W latach 2008-2022 opublikowała 25 artykułów, z których 16 prac były artykułami autorskimi. Dotyczą one sfer muzealnictwa, adaptacji obiektów zabytkowych, głównie przemysłowych oraz konwersji obiektów sakralnych. Część tych publikacji podejmuje zagadnienia edukacyjne i doskonalenia naukowego. Załączona dokumentacja (publikacje serii B) zawiera wykaz tych prac w podziale na prace opublikowane przed (9 artykułów) i po (12 artykułów) uzyskaniu stopnia naukowego (a nie tytułu – jak pisze) doktora. Uzupełnieniem są komunikaty, streszczenia konferencyjne i zbiory danych.

Część załączonych publikacji wykazuje swoje powiązanie z pracą doktorską oraz ze zgłoszonym do oceny osiągnięciem naukowym. Badania dotyczące dziedzictwa poindustrialnego wykorzystwała w badaniach okulkograficznych Muzeum Powstania Warszawskiego (A05), a na dalszym etapie do badań wybranych aspektów anastylozy (A08, A12). Dywagacje dotyczące dziedzictwa sakralnego wykorzystwała ona w badaniach okulkograficznych wewnątrz katedr (A03, A04, A07, A11). Studia zaś dotyczące problematyki związanej z wejściem do muzeum podjęła w badaniach dotyczących muzeum w Pawilonie Czterech Kopuł i jego logo (A10). Problemy dotyczące edukacji architektonicznej stanowią przedmiot dywagacji w 4 artykułach (B20, B21, C4, A09). Dorobek należy uznać za uzupełniający i rozwijający osiągnięcie podstawowe.

Ważną sferą dorobku Habilitantki są realizowane w zespole i samodzielnie granty i projekty naukowe. Do nich należą:

— *”Współczesne obiekty handlowe małych miast Dolnego Śląska”*; 2011-2013; kierownik projektu: prof. dr hab. inż. arch. Rafał Masztalski (monografia). Grant dotyczył wielkopowierzchniowych obiektów handlowych w Trzebnicy i Obornikach Śląskich. Habilitantka dokonała w nim inwentaryzacji obiektów.

— *”NY ARV / NOWE DZIEDZICTWO”*; 2014; Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku;

Habilitantka była uczestnikiem projektu, w którym opisała procesy adaptacji kościołów na funkcje muzealne, co zaowocowało wyjazdem badawczo-naukowym do Berlina.

— *„Okulograf jako narzędzie wspomagające prospołeczne zarządzanie strukturami zabytkowych miast. Dociekania metodologiczne dotyczące kwestii kulturowego różnicowania zabytków i różnej tożsamości obserwatorów”*. (NCN, Miniatura 5, 2021/05/X/ST8/00595); Habilitantka była kierownikiem grantu, który dotyczył testowania ET do procesu zarządzania zabytkami. Jak podano w opisie proces publikacyjny wyników badań jest w realizacji. Dane zostały opublikowane w repozytorium RepOD.

— *”Laboratory of Eye Tracking Gives Opportunities (LET's GO) - Laboratorium Eksperymentalnej Inżynierii Okulograficznej”*; 2022; Habilitantka była kierownikiem projektu. W skład zespołu wchodziłi studenci, doktoranci i pracownicy trzech Wydziałów PWr.

Dokonania Habilitantki w sferze badawczej mają też przełożenie na udział w naukowych konferencjach. Wystąpiła z referatami na 22 konferencjach (13 samodzielnych), co jest osiągnięciem znaczącym. Zadziwiające jest jednak rejestrowanie wielu wystąpień wieloautorskich, w tym samym składzie, na tej samej konferencji, z różnymi, choć zbliżonymi problemowo, referatami. To zabieg socjotechniczny, który wykracza poza standardy dobrej praktyki naukowej. Parametryzacja ilościowa działalności naukowej nie jest dobrą metodą do sukcesu w nauce, pomimo koniunktury temu obecnie sprzyjającej.

W tej sferze działalności naukowej Habilitantka wykazuje dużą aktywność i potencję do konfrontacji swoich przekonań na forum publicznym.

## b. Dorobek projektowy

Habilitantka wspomina, że w okresie 2007-2019 współpracowała projektowo z biurami architektonicznymi: OPP – Olejnik Pracownia Projektowa, S3N, Pracownią Kwolek & Januskiewicz. Wykonała też prace inwentaryzacyjne i projektowe dotyczące Pałacu w Chobieni dla prof. Małgorzaty Chorowskiej i Piotra Błoniewskiego. Realizowała także prace inwentaryzacyjne i projekty wnętrz oraz współpracowała w nadzorowaniu prac remontowych w obrębie budynków E1 i E5 Politechniki Wrocławskiej. W 2009 r. odbyła trzymiesięczną praktykę projektową w biurze architektoniczno-budowlanym Self Build Ireland w Dublinie.

Pomimo, że Habilitantka w 2016 r. zdobyła uprawnienia do pełnienia samodzielnej funkcji technicznej w budownictwie, w specjalności architektonicznej, bez ograniczeń (35/DSOKK/2016) i jest członkiem



Dolnośląskiej Izby Architektonicznej (DOIA), nie wykazuje Ona większej aktywności w samodzielnej praktyce projektowej. Jediną pracą wykazaną w dokumentacji jest zlecenie na projekt budowlany i wykonawczy budynku zamieszkania zbiorowego we Wrocławiu dla OPP – Olejnik Pracownia Projektów i ekspertyza wykonana dla Nizio Design International. Efekty tej działalności nie zostały zaprezentowane w dokumentacji, więc trudno się do nich odnieść.

W tej sferze działalności należy stwierdzić, że dorobek projektowy Habilitantki nie stanowi znaczącego, praktycznego uzupełnienia jej eksperymentalnych prac naukowo-badawczych, co w przypadku dyscypliny naukowej *architektura i urbanistyka*, jest jednak bardzo istotne. Należy oczekiwać, że wyniki Jej eksperymentalnych dociekań okولوجraphicznych staną się jednak przedmiotem bezpośrednich działań projektowych w architekturze. Na tym etapie rozwoju dorobek projektowy uznać należy za znikomy.

### **c. Dorobek organizacyjny i w zakresie popularyzacji nauki**

Pani dr inż. arch. Marta Alina Rusnak jest – jak pisze o sobie – „niezwykle zaangażowaną w życie Katedry, Wydziału, Uczelni, Wrocławia i regionu”. Uczestniczy w pracach organizacyjnych i popularyzatorskich nauki, w szczególności na swoim macierzystym Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Habilitantka była organizatorką panelu młodych naukowców w trakcie 10. rocznicy Hubu Academia Europea. Była też odpowiedzialna za organizację Dni Narodowego Centrum Nauki w 2023 r. Do swoich największych osiągnięć organizacyjnych zalicza jednak sprawowanie dwukrotnie funkcji przewodniczącej Akademii Iuvenum na Politechnice Wrocławskiej. W ramach tej działalności organizowała seminaria, kursy, szkolenia, wyjazdy naukowe i integracyjne.

Organizowała też wykłady i wizyty wybitnych naukowców. W trakcie pandemii Covid organizowała też spotkania przyszłych architektów z ekspertami w ramach cyklu „Specjaliści, specjalistom”. Była organizatorką – jak twierdzi – kilku konferencji „Architektura bez granic” (znanej w kraju jako konferencja organizowana przez prof. Elżbietę Przesmycką – co wymaga uściślenia), jubileuszy i warsztatów studenckich. Prowadziła profil społecznościowy Architektura i Ochrona Zabytków. Jest członkiem Komitetu organizacyjnego międzynarodowej konferencji „Antropocen from boundaries to bonds” w 2023 r. zainicjowanej w Olga Tokarczuk Ex-center.

Habilitantka jest członkinią Rady Wydziału i komisji stypendialnych. Współpracowała ze Stowarzyszeniem Absolwentów Politechniki Wrocławskiej i Samorządem Studentów Wydziału Architektury.

Działalnością uzupełniającą, wspomagającą naukę, w charakterze organizacyjnym i popularyzacji nauki, są recenzje artykułów naukowych. W tym działaniu Habilitantka charakteryzuje się bardzo dużą aktywnością. Wykonała 34 recenzje artykułów, z których większość była wykonana dla czasopism zagranicznych (Elsevier, T&F, MDPI oraz Dove Medical Press). Dwukrotnie pisała opinie na temat aplikacji złożonych w Narodowym Centrum Nauki.

W załącznikach prezentujących tę działalność oraz działalność dydaktyczną przedstawioną poniżej recenzent dostrzega jednak chaos informacyjny i ilustracyjny. Sposób prezentacji dorobku – w postaci wydruku stron internetowych i przypadkowych skanów dokumentów – jest nieporozumieniem. Zmusza to recenzenta do czytania całego szumu informacyjnego. Od Doktora nauki wymaga się jednak wyższych standardów opracowania dokumentacji habilitacyjnej.

### **d. Dorobek dydaktyczny**

Działalność w sferze dydaktycznej Habilitantki jest potwierdzeniem dobrej transmisji dorobku naukowo-badawczego do procesu edukacyjnego. Świadczą o tym zrealizowane przez Nią inicjatywy oraz ich efekty. Działalność ta skoncentrowana jest głównie na prowadzeniu zajęć tzw. kursów (21 przedmiotów), w kategorii przedmiotów projektowych, seminaryjnych i wykładowych, prowadzonych wspól-

Od 2008 r. prowadzi seminaria dyplomowe na studiach magisterskich i inżynierskich. Dokumentacja nie precyzuje liczby dyplomów, których była promotorem. Wykonała też recenzje prac inżynierskich i magisterskich. W sumie 5 dyplomów Jej promotorstwa uzyskało różne nagrody i wyróżnienia.

## Konkluzja

Kwalifikacje i dorobek Habilitantki potwierdzają, że swoją działalność naukową stara się łączyć głównie z działalnością eksperymentalną, publikacyjną oraz działalnością organizacyjną w zakresie popularyzacji nauki i edukacji. Ta sfera działalności jest obfita.

Habilitantka ma uzyskane w 2016 r. uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej bez ograniczeń, co jest naturalną podstawą podejmowania samodzielnych działań projektowych o architekturze. Niestety nie ma Ona udokumentowanej, samodzielnej i zespołowej, działalności projektowej, potwierdzającej jej doświadczenie zawodowe i praktykę zdobytą poza uczelnią. Umiejętne łączenie pracy naukowo-badawczej, zwłaszcza eksperymentalnej, z działalnością projektową – szczególnie, gdy ich efekty mogą być wzajemnie implementowane – jest bardzo istotne. Działalność projektowa, stanowiąca potwierdzenie praktycznego waloru działalności architekta i praktycznego też statusu nauki i edukacji architektonicznej, nie znajduje więc swojego właściwego, opisowo-analitycznego i graficzno-projektowego, odzwierciedlenia w wartości dorobku publikacyjnego Habilitantki.

## VII. Wniosek końcowy

Działalność naukowa, organizacyjna, popularyzatorska nauki oraz dydaktyczna Habilitantki dr inż. arch. Marty Aliny Rusnak charakteryzuje się znaczącą aktywnością i zasługuje na ocenę pozytywną. Jej dorobek osiągnięty po uzyskaniu stopnia doktora, można uznać za wystarczający w kwalifikacji habilitacyjnej. Działalność eksperymentalna oraz praktyczna znajomość podjętej problematyki ma ścisły związek z uprawianą przez nią naukową specjalnością. Stanowi ona o jej znaczącym potencjale.

Analiza osiągnięcia naukowego Habilitantki przedstawionego w cyklu pt. „*Prospołeczne zarządzanie dziedzictwem architektonicznym. Badania eye-trackingowe*” stanowi o silnie eksperymentalnym statusie badań oraz nowatorskim, oryginalnym zastosowaniu nowych technologii wirtualnych. Ze względu na symulacyjny, propedeutyczny charakter badań, mogący mieć wykorzystanie we wstępnej fazie tzw. psychofizjologii postrzegania, może być uznana za spełniającą warunki osiągnięcia istotnego w kwalifikacji habilitacyjnej. Jej wkład w rozwój nauki architektury i o architekturze, w aspekcie eksperymentalnym, jest znaczący. Może być ona zatem uznana jej podstawę do ubiegania się jej Autorki o stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie *nauk inżynieryjno-technicznych*, w dyscyplinie naukowej *architektura i urbanistyka*. W mojej opinii stanowi wkład w rozwój tej dyscypliny znaczący, wnosząc do niej nowe, oryginalne wartości, w szczególności propedeutyczne. Ma też znaczącą wartość edukacyjną w kształceniu studentów architektury.

Reasumując powyższe stwierdzam, że osiągnięcie naukowe dr inż. arch. Marty Aliny Rusnak oraz jej aktywność naukowa, organizacyjna, popularyzatorska nauki oraz dydaktyczna – spełniają wymagania określone w *Ustawie z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki*, a także w *Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 września 2011r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego* oraz innych stosownych rozporządzeń i mogą być podstawą do nadania Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego.

JERZY UŚCINOWICZ  
prof. dr hab. inż. architekt

